

**Poznań, 11 sierpnia.** Piszą nam z Galicji: Aresztowanie pana Jana Ostrowskiego, bez żadnego powodu, bo w najlegalniejszy paszport był opatrzone, wydanie jego chorągiewki, bez pożegnania z małemi dziećmi, są wyznaczeni dziwnie sprzecznymi z liberalnością nowego gabinetu osobistościami. Niepodobna nie boleć nad tą nieszczęśliwą polityką Austrii i w chwili obecnej dopomagającą zemłoskiewskimi w sposób tak nieludzki. Jakikolwiek są związania Austrii względem Rosyi nie mogą one jej zmużyć aby była jej posługaczem, aby chorą kobietę, tak chorą, na granicy władze rosyjskie przyjąć nie chciały, wypębić bez najmniejszej przyczyny usprawiedliwiającej. Jużci Ostrowska ani dla Rosyi, która ją wolno puścić do majątku Austrii, ani dla Austrii nie była niebezpieczną. Jest to obojętne okrutne, spełnione dla jakiegoś postrachu. Władza policyjna tak czujna, wie doskonale, że się niema niczego do obawiania od polskich spisków, bo spiski żadne nie istnieją, rządowi nie godzi się być tak namiętnym. Wypadek ten otwiera oczy na przyszłość, po której narodowość polska nie się w Austrii spodziewać nie może. Władza Rosyi trwa ciągle, granica jak najpilniej strzeżona, chorą do wód wyjechać nie wolno bez jak najlegalniejszego paszportów. Ci co w czasie ogłoszenia stanu oblężenia paszportach mieli zapisane, że po zdjęciu tego stanu paszporty będą mogli, odmówione mają wizy. Słowem najmniejszej tolerancji i wyrozumienia. Wypędzono lub wydano na Sybir i pomstę, kto tylko był schroniony w Austrii. Niepodobna by współpracownik, krewnym, przyjaciółm tych wygnanych, którzy w Austrii ściga tak nielitośnie, serce nad losami ich boleć, oddziaływało na usposobienie Galicji, na wiarygodność, jakie ona pokładać może w Austrii. Czemuż się nie spodziewać pod panowaniem Austrii zostający spodziewać po niej? Cała ta zmiana niby autonomiczna w istocie, w istocie aktem komedii. Schlebia ona Węgrom, pociąga liberalnością Niemcy, ale nie jest zasadą, i wyjątkami zawsze wyjątkami. Galicja jak się zdaje, pozostała jak Wenecya w stanie wyjątkowym, i nie na prawie jakkolwiekby, ale na łasce. I tu marzenie byłoby zgugłudzenie się próżnym. Uczciwi ludzie w Galicji chcą być na legalnych podstawach jakichś, prawnie bronić swojej wolności i autonomii, ale ich gwałtem spychają na łup i kradzież, które są skutkiem ucisku i arbitralności. Zda się, że zadaniem ludzi mających wpływ w Wielkopolsce poselskiego, mężów zaufania kraju, oświecić w tym kierunku sferach i stanowczo się rozmówić o przyszłości. Galicja ma pozostać tak jak jest, niech z góry wie o tym, że nie ma być zawody; dała przecież część obywatelstwa, dała dowody lojalności swój, by ją słuchaną, być może. Rząd rachuje na rozdział kraju, na niezgodę wewnętrzną między Rosyją i Rusinów i to go czyni tak bezwzględny dla Galicji. Władze Węgry i inne kraje koronne wierzą w liberalność i racjonalność gabinetu, jeśli ona wszędzie zastosowaną nie jest, i nie rozumieją, iż dla nich, lepiej jest, bo dziś są postrachem, a jutro gorzej być może, gdy polityka mniej groźna.

Te policyjne rządy w Polsce austriackiej tak bardzo godzą godności władzy, tak są zatracające na przywrócić, iż wszelką odejmują wiarę w istotnie liberalne zasady państwa.

## Poznań przed 64 laty.

Wspomnienie dnia 12 sierpnia 1801.

Za Prus południowych istniały w Poznaniu dwa klasztory Karmelitów trzewickich przy kościele Bożego Ciała przy kościele ś. Józefa. Rząd postanowił klasztor ten przetranszować, co się też stało, na lazaret wojskowy, a klasztor na plac musty. Skoro się lud o zamiarach rządu dowiedział, ruch powstał niezmierny w mieście i okolicy. Napływ ludu do miasta był coraz większy i zastraszający, lecz władze rządowe okazywały na pozór wszelką spójność i obojętność, a tymczasem miano się na baczności; pod broniami i armatami ze zapalonemi luntami stały na wartki wypadki dzień i noc przysposobione. Wszystko było w cichości, nikogo nie niepokoje; nie chiano używać brutalnej przemocy, unikano zatargu, a co 24 godzin szła donosiła ministerstwu w Berlinie o położeniu rzeczy, bo ministerstwo wiedziało, że wówczas tylko dwa razy na tydzień rozcho- dzono się pocztą do Berlina, Wrocławia, Warszawy i Bydgosz- ci. Działo się to latem r. 1801. Z strony katolików urzą- dzenie nieustające nabożeństwo w kościele ś. Józefa. Dzień przetrwał tam liczne jarzące światło. Od świtu z rana śpiewały się ciągle msze śś., wotywy, sumy, kazania; po południu albo nieszpory, albo znów kazania. Po całych dniach w kościele śpiewano godzinę, różaniec i rozmaite pieśni nabożne wszelkiej przeszłości. Świętynia dzień i noc była do napełnienia ludem przepełniona, dla ublagania Boga o utrzymanie miasta i klasztoru dla katolików. Znużonym i głodnym do- szło do wsi i z miasta chleb, wodę, nawet i piwo do ko- szyczka. Trwało to ze 6 tygodni i zdawało się, iż bez rozlewu

— Z okoliczności wydania przez gabinet wiedeński amnestyi ogólnej za przestępstwa prasowe powiada między innymi lwowski Hasło co następuje:

Niewola myśli i spętanie słowa nigdzie i nigdy nie wydały dobrych owoców; zbytek obojętności zmuszają do szkodli- wszego często nad słowo najgwałtowniejsze milczenia, lub do gorszego nadeń kłamstwa. Żaden rząd nigdy sił w tych środ- kach nie zaczerpnął. Wielką zaś potęgą i narzędziem jest jawność myśli i słowa, wielkiego pożytku jest nawet opozycja, która częstokroć wskazuje drogi i lepiej objaśnia nad najtro- skliwiej żką inąd czerpane wiadomości.

W kraju ścisłymi i szanowanymi prawy rządonym, nie można się lękać swobody słowa; pragnąć jej należy i pożądać. Tam gdzie sam rząd tylko ma monopol wypowiedzania wszyst- kiego co pragnie, a kraj zmuszony jest do milczenia, rząd zawsze postępować musi omackiem i nie jest w stanie podzia- lać na usposobienia ogółu, obudzając w nim nieufność. Smu- tny tego przykład świeżo mieliśmy przed oczyma, gdy przed wypadkami ostatnimi w Królestwie Polskiem dziennikarstwo jaśniej widząc położenie kraju, chciało się podjąć prostowania wyobrażeń i byłoby tego dokonało, gdyby mu dano swobodę i rozwiązano ręce. Swobodna tylko i na własną odpowiedzial- ność odzywająca się prasa mogła zapobiedz wypadkom, które rząd drażnieniem wywołał. Kilkakrotnie dopominając się prawa prasowego dającego możność działania, udawało się dziennikarstwo warszawskie do ówczesnego naczelnika kraju, ale zawsze odepchnięte zostało. Temu przypisać należy iż część ludzi jaśniej widzących położenie, na resztę podzielać nie mogła. Dzienniki rządowe i prasa tajemna dokonały reszty, gdy opinii umiarkowanej usta zamknięto.

Pierwszą i najważniejszą ze swobód każdego dojrzałego społeczeństwa jest swoboda myśli i słowa, stojąca na straży wszystkich innych; gdzie tej niema, inne są złudzeniem. Nie tylko dla narodu, jest ona potrzebą dla rządu, pomocą i wska- zówką. Jawność nie dopuszcza nigdy wkorzenia się fał- szywych teorii, które jak grzyby rosą na najczystszej w wilgo- tnych ciemnościach więziennych. Kraj sam leczący się o wła- snych siłach i tylko w ten sposób zdrowym, normalnym życiem żyć może.

NPan raczył pozwolić kapitanowi w 4 górnoszląskim pułku pie- choty nr 63, Jerzemu Karólowi Hansowi Wennemarowi von Carnap przyłączyć do swego nazwiska i herbu nazwisko i herb rodziny von Quernheimb.

**Berlin, 10 sierpnia.** Wczoraj stanął hr. Blome w Gastein- nie z instrukcjami bardzo pokojowymi, jak zaręczają. Czas nagli. Za 5 dni król opuszcza Gastein, jeżeli zatem misya hr. Blome się powiedzie, być może, że cesarz austriacki spotka się z monarchą pruskim w Salzburgu. P. Beust udał się z p. Pfordtenem i posłem saskim w Mnichowie, p. Koerneritzem do Posenhufen, gdzie bawi król saski.

Z Sztokholmu telegrafują o przybyciu tamże dnia wczorajszego floty pancernej rosyjskiej. Ww. książęta Konstancy i Aleksy zabawią dwa dni w odwiedzinach u króla szwedzkiego.

Provincial Correspondenz pisze: Żądania Prus, które uchwały syndykatu koronnego nowej moralnej nabyły podpory, nie zmierzają do rozprzestrzenienia potęgi Prus, lecz są koniecznymi rękami postawienia wojskowych i mor- skich sił księstw w stanie zdolnym do obrony, dla skutecznej

krwi zabór się nie odbędzie. Nim to nastąpiło, odebrano zna- komity sad klasztorny, który natychmiast uprzętała nielito- ściwa siekiera z wszelkich drzew owocowych, sposobiac go na plac dzisiejszy działowy. Z czasem coraz to bardziej gro- mady ludu przetrzedzać się zaczęły; kościół zwłaszcza nocną porą, jakkolwiek stał otworem, coraz to mniej nabożnych li- czył. Ci zaś, którzy po całych nocach w kościele przesiady- wali, nad ranem zwykle byli snem zmorzoni i przestawali być głośnie. Takiego więc poranka, dnia 12 sierpnia r. 1801, gdy się nikt niczego nie spodziewał i zakonnicy we śnie pogrą- żeni tego nie przewidywali, jeszcze przededniem weszła poli- cya z podoficerem i kilku żołnierzami, nakazała obecnym wyjść z kościoła, a było ich nader mało, podobno 7 osób tylko. Z tych oparło się dwóch mieszczan: Lange i Hejdrowicz i nie- chcieli wyjść dobrowolnie; odprowadzono ich do więzienia; reszta się rozpiezchła, a kościół zamknięto i klucze do magi- stratu odniesiono. Natychmiast przysłano zakonnikom pole- cenie władzy miejskiej, aby się wyprowadzili i do klasztoru księży Karmelitów trzewickich przeniesili, co też uczynili, ale gdy ich tam nie przyjęto, wrócili do swego. Wysłano ich powtórnie, dodawszy im urzędnika policyjnego, który idących parami w porządku klasztornym, z krzyżem na czele, dopro- wadził i umieścić szczęśliwie przy kościele Bożego Ciała. Ko- ściół ś. Józefa pozostał zamknięty. Aresztowani Lange i Hej- drowicz na wolność puszczeni. Dopraszali się jeszcze kamery o klucze kościelne, celem kontynuowania nabożeństwa, lecz im odmówiono, jako niemającym legitymacyi do tego. Później przeniesiono różne obrazy i rzeczy kościelne do kościoła do kościoła ś. Wojciecha, a klasztor urządzono na lazaret. Gmach ten był tylko o jednym pięttrze; drugie piętro niedawno temu nadbudowano. Za wnijsciem wojsk francuskich przy końcu r. 1806, kościół ś. Józefa używany był na skład siana i słomy. Podobnie dla wojsk rosyjskich od r. 1813 do 1815. Po roku 1815 wyprzątnięty, na kościół ewangelicki garnizo-

ich na przyszłość opieki. Z zupełną pewnością Prusy nie prze- leją swojego współposiadania, lecz je zatrzymają, jeżeli wa- runkom przez nie postawionym nie stanie się zadosyć. Przy- właszczenie ze strony trzeciej, nieuprawnionej, nie może się spodziewać poślazania.

## KROLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 9 sierpnia.** Wczoraj uroczystość galowa z po- wodu rocznicy urodzin cesarzowej odbyła się jak zwykle: Re- cepcyja w zamku, nabożeństwa nakazane po wszystkich świą- tyniach śród grzmotu dział, bezpłatne widowiska w teatrach, głównie dla wojskowych rosyjskich i w końcu świetna, stara- niem policyi iluminacya.

§§ Z Litwy, 4 sierpnia. Z wielkim podziwem przeczyta- liśmy w 160 nrze Wileńskiego Wiestnika następujący ustęp: „Z powodu zamieszczanego w nrze 147 dziennika Mos- kowskiej Wiedomości listu z Wilna o pojmaniu podpalacza, piszą w Grodzieńskijskiej gubernijskiej Wiedomości: W li- ście pana Wojskowego z Wilna, datowanym dnia 25 ze- szłego czerwca i wydrukowanym w nrze 147 Moskowskiej Wiedomości opowiedziano, że w powiatowym mieście Sło- nimie, w gubernii grodzieńskiej „zatrzymano podpalacza na gorącym uczynku, że to jest młody człowiek przyzwyczajony powierzchności, że znaleziono przy nim zapalny materiał, który się zapalił w czasie rewizji i spalił część odzienia prze- stępcy.“ „Z podpalacz wyznał na śledztwie: „jako po sko- nieniu powstania wyższy komitet postanowił zniszczyć ogniem ten kraj, którego nie można było zdobyć przebie- głością ani orężem i że należy użyć wszelkich środków dla przyczynienia klęsk i wewnątrz Rosyi; że w skutek tego sform- owana została partya ochotników podpalaczy, że partya ta składa się z 10 osób samej szlachty, że spalili już oni miasta: gubernialne Grodno, powiatowe Prużany oraz wiele wsi i lasów itd.“

„Dla zadania fałszu pismu powyższemu, jesteśmy upowa- żnieni kategorycznie oświadczyć, że w Słoniem żadnego pod- palacza na gorącym uczynku nie pojmano i zeznań przez ko- respondentę przytoczonych nikt nie poczynił, w ogóle nie po- wzięto żadnej wiadomości o sformowaniu partyi ochotników podpalaczy. W Słoniem aresztowano jedną osobę, ale tylko z powodu podejrzenia o pedpalanie, z którego to powodu toczy się urzędowe śledztwo.“

Z wielkiem powiadamy zdziwieniem odczytaliśmy ustęp powyższy, znając bowiem postępowanie władz rosyjskich trudno było przypuścić, by gdziekolwiek prawdzie głos dano, a cóż- to mówić w jednym a później i w drugim organie urzędow- ym. Oczywiście potwarzy już zbyt wielką była, żeby ją nawet zniósł sumienie rosyjskich działaczy na Litwie. Co na to powiedzą Moskowskiej Wiedomości? Fakta niczem są u nich, zawarowały się już one przeciwko ich powadze, dla nich narodowość rzeczywistego podpalacza nic nie znaczy, Pol- acy podpalają, bo tak wypada z rozumowań p. Katkowa. Lecz numer Wil. Wiest., jakby na to, żebyśmy błędnie nie sądzili, że może władze rosyjskie na Litwie wstępują na drogę pra- wego postępowania, umieszcza na czele podpisane przez Kauf- mana podziękowanie wojsku pod władzą jego zostającemu. Dokument ten datowany d. 30 czerwca (v. st.) 1865 roku tak się zaczyna: „Wojska powierzonego mi okręgu przez ścisłe wykonanie obowiązków od razu położyły kres zbrojnemu bun- towi, wywołanemu w tym kraju przez zbrodnicze zabieg

nowy zamieniony został. Jedyną w tym kościele piękną pa- miątką po Karmelitach jest nagrobek Konarzewskiego, który niedługo wa czył w Ziemi świętej, a dziś w kąci przy kru- chcie świątyni, gdzie mało kto spojry na jego wspaniałą ry- cerską postawę, przypominać się zdaje: sic transit gloria mundi.

## Pamiętka gościnności.

Podczas restauracyi choru w kościele ś. Trójcy w Angers, we Francyi, zrobiono w tych dniach ciekawe odkrycie.

Znaleziono tam bowiem wśród gruzów medal z wyobra- zeniem Ludwika XIV. którego głowę otacza wykwintnie wypra- cowana dewiza: „Hospitium Regibus.“ Gościnność dla kró- lów. Na odwrotnej stronie medalu znajduje się na piedestale orzeł z piorunem w szponach, okolony dwoma trzymającymi się rękoma. Pod piedestalem są jeszcze bardzo wyraźne słowa:

CASIM. POL. REX. ABDIC. REG. IN. GAL. EXCEP.

Napis ten nie innego oznaczać nie może, jak: „Kazi- mierz, Król Polski, złożywszy koronę, we Francyi przyjęty został.“

„Medal ten, powiada Journal d'Indre et Loire, byłby więc pamiętką gościnności wyświadczoną przez wiel- kiego króla Janowi Kazimierzowi, królowi polskiemu, który opuściwszy klasztor aby wstąpić na tron, powrócił doń, do- świadczywszy nudów królowania, i zamieszkał we Francyi Saint-Germain-des-Prés, gdzie mu Ludwik XIV zapewnił pen- sję odpowiednią jego godności.“



stronnictwa rewolucyjnego. Wojska zawsze i wszędzie były albo stałymi obrońcami spokojnych mieszkańców przeciwko działaniom buntowników, albo nieustannymi prześladowcami band nieprzyjacielskich, które nigdzie spokoju znaleźć nie mogły. Ostatnimi czasami, częścią z powodu nieostrożności mieszkańców, częścią zaś zapewne przez resztki tegoż buntowniczego stronnictwa, zaszły znaczne pożary w różnych miastach i siolach; wojska występują znowu jako główni działacze przy gaszeniu pożarów, przy ratowaniu od ognia majątkości mieszkańców, przy obronie tężże od chciwości łotrów, jak się pokazuje z przedstawionych mi doniesień pp. gubernatorów poddanego mi kraju.

Chcielibyśmy wiedzieć, na czém p. Kaufman opiera swoje twierdzenie o udziale resztek buntowniczego stronnictwa w podpalaniu, a przecież odezwał się, jak w niej przy końcu powiedział: „odeczytana być ma we wszystkich kompaniach, szwadronach, bateriach, sotniach i komendach.“ Jest to także objawem wielkiej doniosłości publicznej; wszelką wzmiankę w podobnej odezwie roznieśli żołnierze po chatach, gdzie konsystują. W jakichże Wiedomościach odwołać można wiadomości tą drogą rozszerzone? Kto za nie odpowie? Wszakże nawet w prawie rosyjskim jest słynny artykuł, tak często, niestety, na naszą szkodę zastosowywany; O rozprostranieniu nielepiych słucho w (o szerzeniu fałszywych pogłosek). Któż przekroczenia jego poszukiwać będzie na Mos. Wied. i głównym naczelniku Litwy?

**§ Z Ziem Zabrzanych, 2 sierpnia.** W Rosyjskim Inwalidzie czytamy następną wiadomość o pożarach w „południowo-zachodnim“ kraju w ciągu czerwca (v. st.). Było ich 120; szkody oceniono na 2 miliony złp. W miastach było 14 pożarów, pozostałe miały miejsce w miasteczkach, siolach i wioskach. Wszystkiego zgorzało 337 zabudowań zamieszkałych wraz z innymi do ich użytku służącymi. Najwięcej szkody przyczyniły następujące: we wsi Krasnosiołku (9 domów, straty 24,620 rsr.) w mieście Berdyczowie (50 kramów, straty 22,000 rsr.) w Białocerkwi (84 domów, straty 150 tysięcy rubs.) w Czerkasach (8 domów 4000 rs.), we wsi Wodotije (14 domów, 2000 rs.), Mrozówku (14 domów, 3000 rs.), w miasteczku Pawołoczy (8 domów, 10,000 rsr.) we wsi Kozarowiczach (20 chat włościańskich, 3560 rsr.). Prócz tego gorzało zboże w sнопach i stogach (w Krasnosiołku, pow. czygoryński, zgorzało 1700 stogów, a w Białocerkwi 200 stogów zapasowego zboża). W czasie pożarów zginęło z 10 dzieci. Witeb. gub. Wiedomości podają następujące liczby o upadku bydła w pierwszym kwartale rb. w gubernii witebskiej. Koni upadło 5172; krów 38,058; sztuk drobniejszych, 89,727. Ogółem 132,952 sztuk, co przy bardzo skromnym ocenieniu wyniesie 4 miliony złp.

## FRANCYA.

**± Paryż, 8 sierpnia.** Dnia wczorajszego odbyło się uroczyste rozdanie nagród najlepszym uczniom zakładów naukowych Francji. Uroczystość ta miała miejsce w Serbonie a p. Duruy w mowie swęj zawarł krótki rzut oka na stan społeczeństwa i nauczania we Francji. P. minister sądzi, że rok zeszyły nie był bezpłodnym w dziele rozwoju instytucji szkolnych. Rozwój ten, zdaniem p. ministra, w dwóch szedł kierunkach, odpowiadając dwóm głównym potrzebom społeczeństwa nowoczesnego. Gdy społeczeństwo to jest demokratycznym naturalnym tego następstwem jest dążność, ażeby nauczanie przenikało do wszystkich warstw ludności. Nauczanie to rozpada się na dwie części, elementarne i profesyjne. Do ostatniego rzędu należą szkoły dla rolników, których twórcą jest p. Duruy, a prawo o nich zostało jednomyślnie przyzwoleniem ciała prawodawczego przyjęte. Co do wychowania elementarnego w roku bieżącym poprawiono los nauczycieli i nauczycielek nadetatowych, pomnożono liczbę szkół dla dziewcząt i nareszcie uczyniono cośkolwiek dla pomnożenia liczby szkół bezpłatnych.

Lecz społeczeństwo nowoczesne nie tylko do równości, ale i do wolności dąży, tj. do rządzenia się coraz bardziej samo przez siebie. Za przykład podobnej dążności wystawił p. Duruy wolność handlu, prawo o stowarzyszeniach robotników i nareszcie ostatnie elekcyje municypalne. Nauczanie publiczne, zdaniem p. ministra, także postępowało za tym ruchem, jak o tém świadczą wolne wykłady, jakie miały miejsce ostatniej zimy po wielu miastach, i szkoły wieczorne, gdzie prawie 200,000 dorosłych uczyło się czytania i pisania. „Nie potrzeba już, woła p. Duruy w zapale, nosić urzędowego uniformu, być członkiem akademii lub innego ciała uczonego, ażeby przemawiać o sztuce, naukach lub literaturze, nawet w najwyższych instytucjach naukowych.“

W tym wszakże punkcie trudno nam podzielać zapał mowy dla postępow jakiej wolności nauczania zrobiła; pamiętamy bowiem liczne odmowy upoważnienia do wykładu osobom, którym żadnego innego naukowego tytułu nie brakowało oprócz zupełnego zaufania rządu. Podobny los spotkał także wykłady, jakie tu na rzecz wychodźców naszych urządzano. Zaiste jeżeli Francja wiele zrobiła dla równości, tedy zbyt mało dla wolności; a jak tu zresztą mówić o wolności nauczania, gdzie potrzeba specjalnych upoważnień.

Wybory do izby we Włoszech obiecują szczególny interes, nowi zapasnicy wstępują bowiem w szranki. Dotąd Mazzini doradzał powstrzymanie się stronników swoich, teraz przeciwnie wzywa ich, by się nie usuwali.

Według wiadomości zawartych w korespondencyach z Waszyngtonu z d. 25 zm. cesarstwo Meksykańskie nie ma potrzeby obawiać się czynów nieprzyjaznych ze strony Stanów Zjednoczonych. Skarb tychże w zbyt smutnym jest stanie, by myślnie o wyprawach zewnętrznych. Dwadzieścia pięć tysięcy posiłków, które dla Sheridana wysyłają, mają zastąpić znacznie większą liczbę żołnierzy, termin służby których kończy się w sierpniu. Ostatnie nowiny z Meksyku otrzymane przez Hawanę, świadczą o nowych zwycięstwach wojsk sprzymierzonych. We wszystkich potyczkach Juaryści stracili większą liczbę i wyparci zostali z wszystkich stanowisk. Parras, Mon-

terey, Saltillo, są w ręku imperyalistów, a nie ma wątpliwości, że Camargo i Piedras Negras tegoż losu doznają.

Pogłoska, jakoby wczoraj nadeszły numer dziennika Courrier des Etats Unis został tu skonfiskowany, jest fałszywą. Znajdujemy tam potwierdzenie ruchu emigracyjnego z Missouri do Meksyku, tylko rozmiary nie mają być tak znaczne, jak twierdził telegram z Houston, nie 10,000 ale 500 osób udało się nad granicę.

Niejaki p. Low, Amerykanin, bułuje balonem wciągającym 700,000 stóp sześciennych gazu, mogący unieść 22 ton. Zamierza on nie więcej, jak przebyć Atlantyk.

Zdaje się, że lina transatlantycka straconą została w zupełności, w takim razie przyczyniłoby to straty 200,000 funt. szterlingów.

Zapewniają, że eskadra rosyjska przybędzie na czas gotujących się uroczystości.

Według depeszy z Carogrodu cholera, od której i zład zemknął wice król Egiptu, grasuje z coraz większą siłą w okolicach Bosforu. Liczą 180 umierających dziennie. W Egipcie zaraza zmniejszyła się znacznie; 26 zm. umarło w Aleksandryi 5, a w Kairze 15 osób. Zachowanie się siostr miłosierdzia powszechne wywołało zdumienie, a wice król oddał pod ich rozporządzenie sumę 40,000 fr.

W Ankonie cholera się szerzy, organizują pomoc lekarską. Tymczasem dnia 7 bm. zapadło 207 a umarło 102 osób.

**± Paryż, 9 sierpnia.** Sprawa sporu Prusko-Austriackiego jest tu na pierwszym planie. Wszyscy nią są zajęci, jakkolwiek dotąd nikt nie dokładnego powiedziecnie umie. Patrie, która umieściła pogłoskę o wezwaniu przez Austrię i Prusy pośrednictwa Francji w załatwieniu ich sporu, oświadcza zarazem, iż pogłoska ta nie ma żadnej podstawy, bo gdy rząd francuski dotąd zachowywał neutralność jak najściślejszą, zapewne więc i nadal od tego nie odstąpi. Siècle robi z tego powodu słuszną uwagę, iż, jakkolwiek nie wierzy wcale w prawdziwość tej pogłoski, uważa wszakże racją podaną przez Patrie za całkiem nie właściwą, bo właśnie mocarstwu neutralnemu najlepiej by rola pośrednika przysłała. Rzeczywiście przynależą, iż w niektórych kołach lubią tu stawiać Francję jako pośrednika we wszystkich możebnych sporach i zająciach.

W każdym razie wakacje dyplomatów przerwane zostały i ruch między nimi nie lada. Donieśliśmy już, że ks. Metternich powstrzymał swój wyjazd, p. Bloome cały swój czas przepędza w drodze między Gastein i Wiedniu. Pp. Kübeck, minister austriacki do sejmu frankfurskiego i p. Wesner przy dworze drezdeńskim wezwani do Wiednia. Oczekują tu temi dniami p. Hübnera bądź z misją bądź bez misji. Hr. Walewski i hr. Sartiges przybyli do Paryża. Wezwanie generała Fleury do Plombières stawiają również w związku ze sprawami Niemiec. Zapewniają, że obok tego Francja pracuje nad uznaniem Włoch przez Austrię.

Mowa p. Duruy, którąśmy wczoraj w streszczeniu podali, wywołała pewne niezadowolenie pomiędzy stronnikami bezpłaćności i obowiązkowi wychowania elementarnego. Siècle, oddając wszelkie pochwały p. Duruy za przełamanie dotychczasowego zwyczaju mów ministerjalnych przy tej uroczystości miewanych a które zwykle nie nie wypowiadały, sądzi, iż p. Duruy nie mówił seryo skoro twierdził, że rok zeszyły wiele przyniósł owocu w sprawie wychowania. Znany bowiem raport p. ministra domagający się, aby wychowanie było bezpłatne i obowiązujące, nie został przez rząd uznany, a wystosowany pod tym względem projekt do prawa, po obcięciu przez radę stanu, nie został nawet przedłożony ciału prawodawczemu. Wprawdzie kształcenie specjalne, szkoły dla robotników i rzemieślników są w dobrym stanie, ale czegoż to warte, gdy wychowanie pierwiastkowe, nie będąc na dosyć szerokich podstawach oparte, nie daje mu dostatecznego punktu oparcia, gdy tyle włóczęgich się bez najmniejszej opieki i nauki dziatek, są tylko kłopotem dla policyi i sądów a bolesną raną dla społeczeństwa.

Wszędzie z nadchodzącymi wakacjami odbywa się uroczyste rozdawanie nagród, dzisiaj przypada ta kolej na szkołę polską na Batignolles.

W Monitorze wczorajszym czytaliśmy prawo o budżecie nadzwyczajnym na r. 1866. Ogół dochodu wynosi 151,805,011 fr. Przykro zaiste spostrzegać, że tylko bardzo drobna część wydatków przypada na zadosyć uczynienie potrzebom prawdziwie produkcyjnym. Większość pochłaniają wydatki na utrzymanie zbrojnego pokoju, na opłacenie tej wojny, której się nie prowadzi. Niestety dopóki porządek Europy ugruntowany będzie na pogębieniu słabszego, stan taki trwać musi i pochłaniać będzie najlepsze siły ludności i największą część zasobów jakie kraj każdy na rzecz publiczną złożyć może.

Dzienniki opozycyjne głoszą jeszcze od czasu do czasu niektóre swoje tryumfy przy powtórnemu głosowaniu. Nadeszła również wiadomość o wyborach w Ajaccio, gdzie na 27 członków rady miejskiej, wybrano 21 z opozycji.

Przedwczoraj w Plombières była uroczystość miejscowa z illuminacją i zabawami dla ludu. Cesarz był jęj obecny.

Dnia wczorajszego cesarzowa wraz z następcą tronu przybyła do St. Denis, gdzie obecna była przy rozdawaniu nagród w takzwanym Maison Napoleon. Jest to zakład ufundowany przez Napoleona I w St. Germain, gdzie odbierają wychowanie córki oficerów i ozdobionych legją honorową żołnierzy. Właściwie szkoła ta, jakkolwiek w daleko mniejszych rozmiarach, istniała przed Napoleonem w St. Cyr, założona tam przez panią de Maintenon. W przejeździe przez miasto St. Denis cesarzowa otrzymała bukiet od tak zwanych dames de Halle, co by się dało przetłumaczyć wyrazem przepukki.\*

Dowiadujemy się, iż Hiszpania odwołała posła swego przy

\* Dziennik La Liberté zapewnia, iż w otoczeniu ks. Napoleona nie sądzą wcale, by on powrócił do obowiązków prezesa komitetu wystawy.

dworze Franciszka II a zarazem posłowi tegoż hr. San oświadczone, iż dwór madrycki nie uznaje w nim charakteru urzędowego.

Podług korespondencyi z Waszyngtonu liczba Stanów Zjednoczonych nad Rio Grande wynosi 35,000. Fiskaty w Richmond trwają ciągle, jakkolwiek oczekiwano ostatecznego uznania ich legalności przez trybunał najwyższy. Konwencya republikańców i demokratów w New Jersey wno są nie przychylnie głosowaniu Negrów. Historia Surratt jest ciągle przedmiotem rozmów. Powszechnie się zaczyna w jej niewinności. Pogłoska, iż wydział zabraniał spowiednikowi odwiedzić ją aż do czasu, nim nie obiecał milczeć o jej niewinności, potwierdza się.

Jeżeli położenie zewnętrzne cesarstwa meksykańskiego zdaje się być wcale groźne, tedy stan wewnętrzny wielo czenia pozostawia. Redakcja Siècle odebrała parę numerów Dzienników imperialistowskich. Jeden z nich l'Ere Nouvelle wodzi, iż dotychczasowa praca wojsk francuskich jest niewdziwłą pracą Penelopy, że nic się nie zrobi bez 25,000 posiłków. L'Ere Nouvelle sądzi, że nie brak ale stan umysłowy jest przyczyną niepokojów. Stwierdził dziennik, że prowincye północnej części zarówno od Juary i od byłych żołnierzy konfederacyi południa. W Aguilientes, Locatecas i Toluca tuż pod stolicą panują niepokoje. W Vajaca nawet oczekują zaburzeń a w Jukatan wzięli się do broni.

**Paryż, 10 sierpnia.** Cesarz uda się wprost z Paryża do Chalons.

Z Meksyku ogłasza Monitor depesze z 14 z. wódzca gerylasów Pueblita poległ. Juaryści schronili południowych prowincyi cesarstwa.

Dzienniki paryskie pochwalają okólnik ministra wewnętrznych p. Lavalette; mianowicie na giełdzie sprawa dobre wrażenie, zwłaszcza przez swoje umiarkowanie. Presse chwalać go, podchwytuje go za słowa, dając się zastosowania swobód potrzebnych do praktycznej korzystania z głosowania powszechnego, to jest ści druku, wolności stowarzyszeń i wolności gromad. Ówier wieku temu zapytał jeden z poetów wiedeńskich wolno mi być wolnym? Na pytanie to nie odpowiedział czas ks. Metternich; dziś nie odpowie na nie cesarz. Praktyka okazała, że głosowanie powszechne nie jest najwyższą wolnością zamianem.

Indépendance belge utrzymuje w liście z Paryża lord Russell chce zająć w obec sporów niemieckich stanowisko, co cesarz Napoleon, tj. takie, jakie niedawno wykazanem w Monitorze wieczornym: trzymanie boku i zapytanie ludności.

Minister spraw wewnętrznych p. La Valette przesłał okólnik do prefektów, datowany z dnia 4 bm.

Panie prefekcie! Wybory municypalne zakończyły gminy cesarstwa odnowiły swe rady i kraj może oczekiwać, jaki był główny charakter tego ważnego wyrazu głosowania powszechnego.

Rząd wierny prawidłu, jakie sobie zakreślił, stara się w wszystkich punktach utrzymać regularność i szczerowość. Ilekroć powstały kwestye wątpliwe, nie wahał się rozstrzygać je w duchu najobszerniejszego zastosowania wyborczego; wszędzie obywatel mogli z zupełną pewnością forytować swoich kandydatów, tworzyć listy rozdawać biuletyny; wszędzie ułatwienia, dające się z poszanowaniem prawa, były im lojalnie ubezpieczane.

Kraj odpowiedział postawą swą i głosowaniem szczerem oczekiwaniu rządu.

Wybory odbyły się z podziwienia godnym spokojem i porządkiem niespodował wmięszania się siły państwa dla zapewnienia wykonania ustawy, lub dla dania opieki niemu odbywaniu się głosowania.

W obec spełnionej próby, w której kraj cały brał w tym samym dniu w 37,000 gmin kilka milionów teli przystępowało do wyboru swych pełnomocników, gwałty ani przekupstwo nie zamąciły owęj walki i lojalnej, rząd cesarski ma prawo radować się; może szną dumą powiedzieć, że Francja żyje i porusza się klerzem owych dwóch zasad tak jęj zawsze drogich: i wolności.

Lecz faktem, którego szczególnie wieszować możemy panie prefekcie, który chce wszystkim wskazać najgłębiej poruszył serce cesarza, jest to, że zewnętrznie był tylko wyrazem uczucia zgody, która zważywszy ogółu była ich cechą charakterystyczną. Żywe poczucie zgody, natchnione owym rozsądkiem praktycznym, rzuca nad teorią, w jedności prawie gmin, wyborami, na które się zgadzali wyborcy. Jeżeli w punktach umysły gorące, skłonniejsze do nadużywania próbowali zfałszować naturalnego ducha instytucji i wciągnąć wyborców na pole polityczne, usiłowania stały osobobionem i zawsze prawie dotknięte zostały nioscą. Wszędzie zresztą walka utrzymała się interesów municypalnych i pomimo żywości między różnie widziano zbliżanie się do siebie wyborców, dającie wzajemne ustępstwa, które często doprowadzały do listy słuszną reprezentacją wszystkich interesów i opinii sprzecznych. To dążenie do zgody, ofiarą wzajemnych uroszczeń, było cechą i pozostanie zaszczytną cechą wyborów.

Korzystając z praw obywatelskich, do których powaga oddanych usług, merowie i adjunkci stawali się sownia wyborców i zapromowali im układ listy, był tylko bodźca polemiki, aby im zaprzeczyć wykonanie słusznęj atrybucyi, której rząd nie miał ani prawa, odmawiać im. Lecz kraj starał się przyznać im ja merów nie zostało wybranych w miastach stołecznych, 233 było wybranych, 23 tylko odsuniętych.



stach stołecznych kantonów w obec 1963 merów wybra-  
tko 216 nie otrzymało dostatecznej liczby głosów.  
Największą część radców municypalnych otrzymała po-  
nie swego mandatu. W niektórych miejscach obser-  
dano miejsce nowemu żywiłowi. Lecz jak to okólnik  
28 czerwca r. b. wskazywał, jedynie kwestye miejscowe  
w tej walce; nie ma przeto w oczach rządu ani zwycię-  
ni zwyciężonych. Przyjmij z równym zapałem dawnych  
ych wybranych, pierwsi korzystalni w usługach niesionych  
som gmin z swego doświadczenia, drudzy powołani z ko-  
odpowiedzialności za sprawowanie interesów przejmą się  
zakami jakie też wkładają, i z zasadami zachowawczymi,  
one wymagają. Niechaj myśl pojednania, która prze-  
wzięła wyborom, przeżyje je i uwieczni się pomiędzy radz-  
municypalnymi.

Zachęć ich panie prefekcie, zachęć wszystkich bez wyjątku,  
jednoczyli w obronie interesów gminy, której są repre-  
ntami i tym sposobem spełniali przyjęte na siebie obo-  
względem kraju i cesarza.

## ANGLIA.

London, 8 sierpnia. Dziś wieczorem wyjeżdża królowa  
Antwerpii.

Wielkie wrażenie sprawiły tu zeznania poczynione w pe-  
procesie o dzieciobójstwa w Devonshire. Obżalowaną  
kobieta lat 45, nazwiskiem Winsor, ofiarą zaś padło dzie-  
wnej dziewczyny, nazwiskiem Harris, z dzierżawcą u któ-  
żyła. Z zeznań dziewczyny okazało się iż kobieta  
erobiła z tego rodzaju profesji, iż „uprzętała z drogi“  
które zawadzały swym matkom i że za to pobierała za-  
od 2 do 5 funt. szt. od każdego dziecka. Winsor sta-  
przed sądem, uznano ją winną i skazano na śmierć na  
żenie. Utrzymuje się mniemanie iż jest wiele kobiet po-  
ch we wszystkich stronach Anglii, gdyż dzieciobójstwa  
rzają się tu często. Jedną z głównych przyczyn tych  
ni jest brak domów podrzutek w Anglii, urządzonych  
osob takichże domów na stałym lądzie europejskim  
we uważają tutaj przeciwnie za zachętę do niemoralności.  
Jeden z najwymowniejszych i najwytrwalszych obrońców  
w izbie niższej, p. J. Pope Hennessy, utracił swe krze-  
ko reprezentant King's County sześciu głosami. W cza-  
boru miernano powszechnie iż został wybrany, a prze-  
jego, Sir P. O'Brien wystąpił nawet z mową, w której  
onany, iż poniesie klęskę, wyraził nadzieję, że za drugim  
nie lepiej mu się powiedzie. Gdy jednak ogłoszono urzę-  
go dochodzenia tej sprawy. Dzienniki liberalne cieszą się  
jego upadkiem, i zawiązał się z tego powodu żywy spór  
ty niemi a organami torysów. P. Hennessy był jednym  
niewielu członków parlamentu, którzy wyjście swe do  
mentu zawdzięczają jedynie swoim zdolnościom. Nie ma  
jątku prywatnego a przed nie wielu jeszcze laty był urzę-  
w ministerstwie oświecenia, gdzie zajmował bardzo  
godne stanowisko. W tym czasie dał on się poznać wielą  
miałami mowami, które miewał o przedmiotach politycz-  
na różnych zebraniach w stolicy, a stronnictwo jego (to-  
spodziewając się po nim bardzo skutecznego poparcia  
nie, postarało się aby wszedł do niej. Odtąd miał dobrą  
kę jako adwokat, a w izbie był postrachem rządu, któ-  
ustawiczne gotował trudności swemi dobitnymi i zręcz-  
awionemi interpelacyami. Jeżeli się upadek jego w King's  
ty potwierdzi, to straci w nim izba jednego z najużytecz-  
ych i najpracowitszych swych członków.

Komitet wychodźców polskich w Londynie wreczył mini-  
finansów Gladstone memorjał z prośbą o wyznaczenie  
arcia dla emigrantów z r. 1831, gdyż dotąd otrzymują za-  
tylko wychodźcy z r. 1863—4. Gladstone przyrzekł  
prośbę pod ścisłą rozważę.

## WŁOCHY.

Rzym, 5 sierpnia. Podobno rząd papieski postanowił  
zyszczyć swą armią i już do 1000 ochotników zwerbowa-  
ym celu zagranicą.

## HISZPANIA.

Madryt, 9 sierpnia. Ojciec króla coraz starszy. W sku-  
tego dwór natychmiast wraca do stolicy. Zjazd z ce-  
em Napoleonem nie przyjdzie do skutku.

## AMERYKA.

Montevideo, 29 czerwca. Wiadomość o stoczonej dnia 9  
niżej ujścia rzeki Riachuelo do rzeki Parany a powyżej  
sta Corrientes walce pomiędzy flotą brazylską a oddziałem  
paragwajską, dopiero dnia 22 t. m. tu dotąd nadeszła.  
początku podnoszono znaczenie odniesione przez Brazy-  
zwycięstwa do najwyższej potęgi. Wszakże rzecz sama  
nie zmodyfikowaną została przez ogłoszony dnia następ-  
raport brazylskiego kontr-admirała Manuela Barroso,  
którego następnie krótki podajemy wyciąg:

„Na pokładzie okrętu „Amazonas“ poniżej Riachuelo, 13  
czerwca 1865. Panie Admirale! Jeśli nie uczyniliśmy wszy-  
tego, co było można, uczyniliśmy tyle, ile stało w naszej  
możności. W niedzielę Trójcy św., dnia 9 b. m. doniesiono nam  
zawsze śniadania, że nadpływa parowiec, następnie drugi,  
aż do ósmu; w skutek tego uderzono alarm i przyspo-  
sobiło się do bitwy. Parowce nieprzyjacielskie płynęły szybko  
i wnet minęły nas wraz z 6 łodziami, z których każda miała  
na pokładzie ciężkie działa. Przywitaliśmy ich należycie, a nie-  
przyjaciel nie został winnym odpowiedzi. Z obudwóch stron  
złaz grad kul i kartaczy. Parowce paragwajskie cofnęwszy  
się, niżej stanęły nad rzeką Riachuelo. Gotów byłem banderę  
złaz otoczyć urokiem świętego zwycięstwa, lecz zagmatwany  
system sygnałowy przeszkodził temu; obawiałem się już  
że wszystkie okręty nieprzyjacielskie zdołają ująć nam,  
okrażając kilka małych wysep, mogłyby się być co-  
w miejsc, gdzie dla mielizny nie mógłbym ich ścigać. Ka-

załem przeto uderzyć natychmiast na parowiec nieprzyjaciel-  
ski „Belmonte“, przybliżywszy się z „Amazoną“ i innemi ło-  
dziami działami. Parowce paragwajskie oczekiwały nas  
spokojnie, bo je zaślaniało 20 dział na lądzie ustawionych,  
które morderczy na nas sypały ogień, wsparty jeszcze więcj  
niż tysiącem karabinów. Przy ataku tym wpadł „Jequitino-  
onha“ na mieliznę, w skutek czego musiałem dla jego po-  
mocy odwołać „Amazonę“, jakkolwiek jej pomoc na nic się  
nie przydała. Mając na pokładzie znakomitego pilota Berna-  
diusa, który już przed 10 laty dokładnie rzekę był poznał, po-  
stanowiłem zniszczyć na raz całą flotę paragwajską, co bym  
tęż był i skuteczny, gdyby parowce więcj oddalone nie były  
się z wczasu cofały. Uderzyłem przeto na pierwszy z nich  
i wkrótce tak go opatrzyłem, że wnet utonął; ten sam ma-  
niewr powtórzyłem przy drugim „Marquez de Olinda“, również  
i przy trzecim „El Calto“, które wkrótce nie zdane już były  
do boju; cztery inne parowce odpłynęły zaraz przy rozpoczę-  
ciu ataku. Następnie zatopiłem jeszcze jedną z łodzi nieprzy-  
jacielskich. Wszystkiego tego dokonała „Amazonas“ wśród naj-  
gęstszego ognia okrętów paragwajskich, łodzi i baterji nad-  
brzeżnych. Parowiec „Paragwaj“ nadpływając, tak ciężko zo-  
stał uszkodzony, że utonął a załoga spieszenie opuścić go mu-  
siała; lecz i nasz parowiec „Belmonte“ tak znacznych doznał  
pod wodą uszkodzeń, iż go musiałem cofnąć, aby nie utonął.  
Leży zaś w wodzie aż do pokładu, a na nim straciłmy naj-  
główniejszą naszą prochownią i wiele żywności. „Jequitino-  
onha“ wpadł niestety także na mieliznę, przy czém niemało poniósł  
szkody od strzałów nieprzyjacielskich. Kazałem przeto okrę-  
towi „Iquatemi“ pospieszyć mu na pomoc, lecz daremnie.  
Tymczasem „Spiranga“ atakował statek paragwajski a „Ama-  
zonas“ wspierał „Belmonte“, który groził zatonięciem. „Mea-  
rin“ musiał „Parnahiba“ wziąć na linę, aby go pociągnął do  
miejsca, gdzieśmy się znów zebrali. Jednocześnie przybył po-  
rucznik Bartos w łodzi okrętu „Jequitinoonha“ z prośbą od  
poddowodzcy Segundino o jedną jeszcze łódź działową, ponie-  
waż „Spiranga“, mająca go wraz z „Iquatemi“ uwolnić, sama  
wpadła na mieliznę, „Iquatemi“ zaś bez pomocy sam nie zo-  
bić nie mógł. Posłałem mu więc statek „Mearini“. Płynąc  
z wodą zamierzały cztery parowce nieprzyjacielskie przejechać  
statek „Parnahiba“, lecz dowódca jego da Sa przeszkodził  
temu zamiarowi kilku strzałami. Z dwóch jednakowoż mniej-  
szych parowców ucepilo się było około 30 Paragwajan u „Pa-  
ranahyby“, a wpadłszy na pokład położyli trupem załogę i ka-  
pitana Ferreira, który bandery naszej z wielkim bronił me-  
stwem. Przecież udało nam się napowrót odzyskać okręt,  
a wszyscy pojmani Paragwajanie znaleźli śmierć, naszych zaś  
zginęło 33, rannych mamy 28, a 20 ludzi doszukać się nie  
można było. Cała nasza strata wynosi 190 ludzi wliczając  
w to oficerów.“

Oficer angielski, świadek naczyn bitwy, prostując i uzu-  
pełniając powyższy raport w dzienniku Standart, w Buenos-  
Ayres wychodzącym, mówi, że w ogóle tylko 7 było pa-  
ragwajskich parowców, które wszystkie prócz statku „Taquari“  
chociaż i ten raczej jest okrętem handlowym aniżeli wojennym  
bardzo były małe i o kołach. Paragwajczycy pierwsi zaczęli  
Brazyljan i przeszło 6 godzin walczyli mężnie. Parowce prze-  
cież brazylskie jakkolwiek przewyższające o wiele paragwaj-  
skie tak pod względem wielkości jako też siły pary, także zna-  
czne wszystkie bez wyjątku poniosły szkody, jeden zatonął  
a drugi stał się niezdatnym do służby. Angielscy oficerowie  
z parowca wojennego „Dollered“ mniemają, że strata ogólna  
stron obu wynosi w zabitych i rannych nie mniej jak 1800 lu-  
dzi, oddając zarazem Paragwajczynom świadectwo wielkiego  
męstwa. Ciężko rannego dowódcę paragwajskiego Roblesa  
brata generała tegoż samego nazwiska, zaprowadzono na po-  
kład okrętu „Amazonas“. Gdy przyszedłszy do siebie poznał,  
gdzie się znajduje, zerwał bandażę, tak że go krew ubiegła.  
Brazyljanie nie wzięli żadnego jeńca, któryby był bez rany —  
Paragwajczycy nie poddawali się, a jeden z nich wezwany do  
poddania się, odrzekł spokojnie: „No tengo ordenes“ i został  
rozszekany.

Ponieważ generał Lopez ma jeszcze 9 najlepszych parow-  
ców pod Humajta, przeto oczekiwano wiadomości, że z niemi  
nadpłynie celem rozpoczęcia drugiego ataku. To też już wczoraj  
nadeszło doniesienie, iż słyszano silną kanonadę w okoli-  
cy miasta Corrientes. Generał Mitre ma się już z 2000  
ludźmi wraz z Urquiza, mającym zebranych 8000 znajdować  
na terytorium Corrientes. Dziesięć tysięcy Brazyljan ma stać  
pod Concordia w Corrientes, lecz korpus ten tak pod wzglę-  
dem zdrowia, jako też zaopatrzenia w żywność znajduje się  
podobno w stanie bardzo nędznym, tak iż ledwo sprostą stoją-  
cym tamże wojskom Paragwajskim. Korpus paragwajski, li-  
czący podobno 20,000 ludzi, który ze wschodu wkroczył do Rio  
Grande, miał 13 bm. po kilkodniowych bojach zająć kwitnące  
miasto handlowe Boria i 6000 ludzi wraz z generałem brazyl-  
skim Canavarro wziąć do niewoli.

Wojna zatem wre w jak najlepsze i ani przewidzieć po-  
dobna, kiedy i jaki będzie jej wypadek. Brazyljan trapią  
epidemie, powiększone jeszcze złym prowiantem i odzieżą  
i brakiem pomocy lekarskiej; nie mniejsze następnie stawiają  
im trudności mielizny rzek, na których wielkie i ciężkie ich  
parowce płynąć nie mogą. Ale też tylko ten zbieg rozmaitych  
trudności zdolen jest uratować prezydenta Lopeza od upadku,  
którym mu grożą połączone trzy rządy; inaczej bowiem ani  
pomyśleć nie można, aby się długo zdołał oprzeć siłom takim  
przy ludności, pozbawionej wszelkiej pomocy zewnętrznej  
i wynoszącej ledwo dziesiątą część nieprzyjacielskiej.

Wedle listów z Montevideo z dnia 28 czerwca otrzyma-  
nych przez Monitora paryskiego, udała się załoga tego mia-  
sta w sile około 1500 ludzi na okrętach brazylskich na teatr  
wojny. Nazajutrz zdążył za niemi generał Flores z dwoma  
swymi synami. Armia brazylska, stojąca w sile około 15,000  
ludzi nad Rio Dayman blisko Salto, ma około 1500 chorych.  
Korespondencya ta również na to zwraca uwagę, że wszyst-  
kie wiadomości, ogłoszone dotąd o bitwie na rzece Riachuelo,  
pochodzenia są brazylskiego i że dla tego oczekiwać należy  
wprzód raportu paragwajskiego, aby stanowczy sąd o niej

można wydać. Paragwajczycy walczyli z odwagą i poświęce-  
niem, jakiego się po nich nie spodziewano, i okazali się go-  
dnymi zdania angielskiego admirała Brown, że najlepszymi są  
marynarzami Ameryki południowej.

## Ostatnie wiadomości.

Do Schl. Zeitung telegrafują pod dniem 10 b. m.  
z Wiednia, że p. Bismarck zażądał od państw średnich na  
przypadek wojny z Austrią zupełnej neutralności; w skutek  
tego przerwano państwa te przedsięwzięły ponowne kroki,  
celem pogodzenia powasnlonych wielkich mocarstw nie-  
mieckich.

Królowa angielska wyjechała dnia 8 bm. do Antwerpii  
Lina telegraficzna tansatlantycka zdaje się być  
zupełnie przerwana lub rozmyślnie przecięta.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 11 sierpnia. Znany z przeniewierzeń swoich, jakich  
się dopuścił w handlu kupca tutejszego Wojciecha Kunkla, kupczyk  
K....., za co, jak czasu swego donosiliśmy, skazany został, na  
rok więzienia, jeden rok dozoru policyjnego i utratę praw obywatel-  
skich honorowych, apelował był przeciw temu wyrokowi I instancyi.  
W terminie wszakże, dnia onegdajszego odbyłym, potwierdzono w ape-  
lacyi wyrok I instancyi.

— Dwóch młodych ludzi, przechadzających się na żwirówce do  
Swarzędza prowadzącej, napadło dnia 8 bm. w nocy między 11 a 12  
dwóch rabusiów, którzy jednemu z nich odebrali około 2 tal. gotówki  
i łańcuszek od zegarka; zbliżające się wozy przeszkodziły zrabowaniu  
drugiego. Rabusie zaopatrzeni byli nawet w pistolet, który zrabowa-  
nemu dla przestraszenia go do piersi przyłożyli, grożąc mu zastrze-  
leniem.

— Na przedmieściu Śródce opowiadają sobie następne smutne  
zdarzenie: Rzemieślnik, pracujący w fabryce p. Cegielskiego, wdowiec,  
który dwie już żony pochował po bardzo krótkim z niemi pożyciu,  
bo najwięcej kwartał trwałym, brał w zesław niedzielę ślub trzeci  
z panną. Gdy wróciła para młoda z kościoła wraz z gośćmi do domu,  
zasłabła nagle młoda małżonka i zaniemówiła, a we wtorek wieczor-  
em już się z tym rozstała światem. Wczoraj odbył się jej po-  
grzeb.

— Z Babimostskiego donoszą, że deszcze dni ostatnich  
przeszkodziły zebraniu pszenicy i owsa z pola, a obawiać się nawet  
należy uszkodzenia zbóż tych, które zresztą obfity rokowały plon.  
Zyto i grochy sprzątnięto szczęśliwie; żniwo żyta pod względem słomy  
mianowicie niedorównywa przeszłorocznemu, w ziarnie jest obfite;  
groch zadowalnia. I kartofle rokują plon bogaty.

— Z Pleszewskiego żalą się w Ost. Ztg na zagęszczone  
po wielu parałach tak między ludnością polską jak niemiecką pijań-  
stwo, opowiadając zarazem straszny przypadek, gdzie matka, oddana  
temu nałogowi brzydkiemu, wróciwszy napila do domu, wzięła na łono  
swe dziecko kwartał mające, które, gdy ją sen zmorzył, spadłszy  
z łona potoczyło się do kałuży, gdzie i śmierć znalazło. Za powro-  
tem dopiero ludzi, w tym samym domu mieszkających, którzy dziecko  
nieżywe podnieśli, przebudziła się matka.

— Bromb. Patr. Ztg donosiła w tych dniach o aresztowa-  
niu przed dwoma miesiącami w Łabiszynie nieznanego podróżnego,  
przy którym znaleziono — jak twierdzi — dwa paszporty i legityma-  
cyę obcej (?) jakiejś władzy na „żandarma wieszającego“. Śledztwo  
miało wykazać, że aresztowany zowie się Emanowski i że jako „żan-  
darm wieszający“ niemało odgrywał rolę w powstaniu polskim. —  
Bajkę tę powtarza naturalnie Kreuz Ztg.

— Z Krotoszyna donoszą pomiędzy innemi, że nauczyciel  
tamejszego gimnazjum dr. Feldmeyer, zaniewidziawszy przed kilku  
tygodniami, podał się operacyi, w skutek której umarł. Z Piły zaś  
piszą, że z lasu do tamejszej gminy miejskiej należącego a 18,000  
morg obejmującego, sprzedano drzewa za 90,000 tal., którą to sumę  
skapitalizowano a procenta jej użyto na ulżenie obywatelom w pod-  
atkach. W roku obecnym sprzedanych znów będzie 400 sążni drzewa  
szczepowego pierwszej klasy, 9 do 10,000 sążni drugiej klasy i 7000  
sztuk budulec. Budowa tamejszego kościoła katolickiego ma się ku  
końcowi. Wieża przy nim będzie miała 150 stóp wysokości. Koszta  
budowy obliczone na 32,000 tal. okazały się zapewne jako niewystar-  
czające.

— W Mnichowie w miesiącu lipcu rb. umarł powstaniec Sa-  
ganowski, rodem z Lublina, lat 21 mający.

— Donosiliśmy już o utonięciu Aleksandra Ruszkowskie-  
go, dzisiaj bliższe podajemy szczegóły nadesłane Ojczyźnie przez  
przewodniczącego Towarzystwu Wzajemnej Pomocy w Biel. Aleksan-  
der Ruszkowski pochodził z Miechowa, gdzie zostawił żonę Francis-  
zkę i dwoje dzieci. W Nidau o pół ćwierci mili od miasta Biel pra-  
cował jako cieśla. Dnia 20 lipca o 8 godzinie wieczorem kąpiąc się  
w jeziorze utonął; dnia 22 lipca o 2 godz. po południu w obecności  
wszystkich znajdujących się w Biel rodaków i licznej ludności miej-  
scowej, zwłoki jego przez miejscowego proboszcza odprowadzone zo-  
stały na miejsce spoczynku. W Bielskiej gazecie czytamy podzięko-  
wanie przez przydującego w towarzystwie Wzajemnej Pomocy w Biel,  
złożone miejscowym mieszkańcom, za okazane w tym wypadku współ-  
czucie i za piękną mowę nad grobem śp. Aleksandra.

— Wedle telegramu z Warszawy do Gdańska nadesłanego,  
przybyła tam dotąd telegraficzna z Krakowa wiadomość, iż woda na  
Wiśle podniosła się tamże o 5 stóp i wciąż jeszcze przy dżdżystym  
powietrzu wzrasta

— Wskutek wyskoczenia kół lokomotywy z szyn żelaznych na  
dworcu głogowskim opóźnił się dnia 7 bm. pociąg o 1 1/2 godziny, tak  
że nie zdążył na czas do Leszna a osoby nim jadące nowym pocią-  
giem do Berlina resp. Drezna wyeksperydowane zostały. Nieszczęścia  
zresztą nie było żadnego. Silny wichur dni ostatnich obalił w Le-  
sznie kilka kominów, jeden z nich upadając zranił kobietę przecho-  
dzącą tak niebezpiecznie, iż o jej życiu powątpiewano.

— W Paryżu zmarła w tych czasach w Słym roku życia pani  
Wronska, z domu Mon ferrier, wdowa znanego w świecie naukowym  
filozofa Koena-Wronskiego. Szanowna ta dama obdarzona znakomitą  
od natury inteligencyą, która znaczną część swego życia naukom  
poświęciła i literaturze, przez ciąg czterdziestu trzech lat była je-  
dynym sekretarzem swego męża, a po śmierci jego czynnie zajęła się  
uporządkowaniem i wydaniem licznych a ważnych po nim pozostałych  
rękopismów, które objaśniła nader poważnymi i uczonemi przy-  
pisami.

— Dzień 11 sierpnia w r. b. był 67 rocznicą bitwy pod Abu-  
klir, czyli jak ją Angliacy nazywają, bitwy na Nilu, owęj trzeczdnio-  
wej olbrzymiej walki, która zwycięzcy przyniosła tytuł barona. Obec-  
nie żyje jeszcze pięciu weteranów, którzy słyszeli huk dział owęj  
wiekopomnej bitwy. Cztery z nich byli wówczas Midshipmenami, ja-  
koto: admirał sir James St. Gordon, gulemator szpitala w Greenwich,  
kapitan J. Forbes, kapitan J. G. Philipps, komandor R. L. Connolly,  
i ostatni który wtenczas był już pierwszym porucznikiem i odtąd już  
nie awansował: John Scobell.



Juliusz Błotnicki, młody malarz lwowski, który zajmował się malowaniem cerkwi w Uhnowie koło Rawy spadł tamże 6 b. m. z rusztowania trzypiętrowej wysokości i zabił się na miejscu.

Dnia 6 b. m. i r. zakończyła życie s. p. Marya z Olechowskich Zbyszewska, żona właściciela miasta Markuszewa w gubernii Lubelskiej położonego. Zmarła poświęcała się piśmiennictwu i sztuce pięknej.

W górnej Karyntyi w Miasteczku Treffen d. 9 lipca, spadła nadzwyczaj niszcząca ulewa. Nad górą Pellan przerwała się ohmura i strumień wody ztąd powstały uniósł jedną chatę wraz z ludźmi i zwierzętami i rozbił ją na szczątki.

Dzienniki podają następujące życiorysy nowych ministrów austriackich:

Hr. Ryszard Beloredi urodził się 12 lutego 1823; nauki odbył w Litymąsli i Pradze. Rodzina jego pochodząca z państwa kościelnego ma dobra na Morawie i w Czechach.

Hr. Jan Larisch-Mönnich, właściciel fideikomisyjnego państwa Karwina i innych dóbr w Śląsku, urodził się 30 czerwca 1821 roku i przez niekiedy czas służył wojskowo.

Baron Emanuel Komers urodził się w Humpolcu w Czechach; odbywszy nauki w Niem. Brodzie i w Pradze, był najprzód audytorem przy wojsku.

Przy dziś ukończonem ciągnięciu 2 klasy 132 król. loteryi klasycznej padła główna wygrana 10,000 tal. na nr. 3753 i wygrana 4000 tal. na nr. 63,232.

Berlin, dnia 10 sierpnia 1865. Królewska jeneralna dyrekcyja loteryi.

Przybyli do Poznania dnia 11 sierpnia.

BAZAR. Właśc. dóbr Nałęcz z Król. Polskiego, Radoński z Kociołkowej górką. HOTEL PARYSKI. Dzierż. dóbr Golski z Nietrzezanowa, dr. Golski z Wrocławia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 11 sierpnia.

Zyto: nieco słabiej, wyp. 25 węgla, na sier. i sier-wrzes. 37 3/4, wrzes. paź. (jesień) 38, paźd-list. 33 3/7, list-gru. 39 3/4, na odstawę wios. 41 1/2 tal. pł. Okowita: mało zmiany, wyp. 6000 kw., na sier. 13 11/241

Berlin, 10 sierpnia. Pszenica: 100 funt. w miejscu 46-64 tal. pł. wedle jakości. Zyto: 80 funt. w miejscu 43-44 1/2, na sier. i sier-wrzes. 43 3/4-1/2-5/8, wrzes-paźd. 44 1/2-1/4-3/8, paźd-list. 45 7/8-1/2, list-gru. 46 1/2-1/4-1/2-46, na odstawę wios. 48-47 3/4-1/8-3/4

Table with columns for grain types (Pszenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch) and prices in sgr. and pł. for different months.

Rzep: 268-256-248 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak zimowy: 253-243-239 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepak latowy. 210-205-200 sgr. za 150 funt. brutto. Na giełdzie: Zyto: niżej, 2000 funt. na sier. i sier-wrzes. 39 1/2, wrzes. 40-36 3/4, paźd-list. 41-40 3/4, list-gru. 41 1/2

Sozolin, 10 sierpnia. Na giełdzie: Pszenica: cenę pującą, 85 funt. żółta w miejscu 55-61 pł., 83-85 funt. żółta wrzes. 60 3/4, paźd. wrzes-paźd. 61 3/4-1/2-1/4, paźd-list. 61 1/2

CENY TARGOWE

Table of market prices for various goods including wheat, rye, and oil, with columns for quantity and price.

Obwieszczenie.

Z dnem 1 października r. b. rozpocznie się nowy abonament na wolne leczenie i pielęgnowanie służących i uczni w miejskim domu chorych na czas aż do dn. 30 września r. 1866.

Magistrat. (3858).

Członkom Towarzystwa ku pomocy urzędników gospodarczych powiatu węgrowskiego przypomina się spieszne nadesłanie przynależnej składki na ręce podskarbię w Grybowie pod Wągrowem.

Knoharz, zaopatrzony w dobre świadectwa, znajduje umieszczenie od św. Michała w Jurkowie pod Krzywiniem. (3697)

Nauzycielka, Polka, praktykująca zawod ten od kilku lat, znająca język francuski, niemiecki i muzykę, szuka posady takowej od 1 października. Bliższa wiadomość w ekspedycyi Dziennika. (3947)

Pisarz gospodarzozy, dobrze obeznany z swoim fachem, poszukuje miejsca. Bliż. wiad. udz. eksp. Dziennika. (3923)

Uczeń znajdzie miejsce w aptece Elsnera. (3951)

Pan minister handlu spowodował nas, abyśmy z powodu mającej się w r. 1867 w Paryżu odbyć wystawy plodów przemysłu, sztuki i rolnictwa ułożyli wykaz tych przemysłowców obwodu tutejszego i pogranicznych powiatów, którzyby tak dokładnie szych wyrobów, jak niemniej rozmiarami swego procederu szczególnie byli powołani ku godnej reprezentowaniu ojczyzniego przemysłu.

Izba handlowa. (3908).

Przy Lipowej ulicy No. 1 na drugim piętrze, są 2 eleganckie pokoje do wynajęcia.

Dobra Polajewo i Rudzk Mały na granicy Księstwa Poznańskiego, miła od komory Piotrków Żydowski, są do sprzedania. Takowe obejmują 77 włók dominialnej własności, 12 włók jeziora i gorzelnię Rentów wzmnie się 80,000. Cena za włóko 8500 złp. Gotówki potrzeba 350,000 złp. (3948)

Akademik szuka miejsca za domowego nauzyciela od 15 sierpnia do 15 października. Listy fr. Lit. W. G. poste restante w Gniewkowie. (3943)

Naturalne wody kruszowe świeżego nalewu, olej z wysoku igliwego (wełny leśnej), sole kąpielne, pastylki i esenoya pokrzepiająca poleca apteka Elsnera. (3950)

Czysty brunatny bergerski tran wątrobowy i najlepsze smarowidło do machin polecają jak najtaniej Bracia Andersch. (3931)

Dom Borek ma na sprzedaż krzywą szampańską, Correns i hiszpańską również pszenicę angielską szefel 10 sgr. nad najwyższą cenę targową i uprasza się o rychłe zamówienia. (3890)

Pasy do machin parowych i agronomicznych rozmaitej szerokości, tak pojedynczo jako i dubeltowe, zawsze są w zapasie u siodlarza J. Jasińskiego, ul. Wrocławska 20. (3952)

Panów obywateli pozwalam sobie niniejszem zawiadomić, iż z dniem dzisiejszym rozpocznam sprzedaż tryków z zarodowej owczarni mojej, którą od lat kilkunastu kieruje dyrektor owczarni pan Engelmann. Owczarnia moja bierze początek z Nischwitz i Mödentin i odznacza się przedewszystkiem przy pięknych i roślących figurach wielką delikatnością i obfitością włosów. Nadmieniam, iż tylko dwuletnie tryki sprzedaję, mogące być zaraz do reprodukcji użyte. Ceny są czasom odpowiednie. Panigródz koło Kcyni. (3929) M. Bertram.

Nowy dowód

wyborności Hoffa wysoku słodowego. Do nadwornego dostawiaacza, pana Jana Hoffa, Nowa ul. Wilhelmowska 1 w Berlinie. Derenburg koło Halbersztadu, 12 stycznia 1865.

„Za dołączoną ilość pieniężną proszę o nadesłanie mi odwrotną pocztą Jego wysoku słodowego. Według przepisu lekarza ma go pić pewien chory podszego wieku, który mocno cierpi na osłabienie żołądka.“ (Ciąg dalszy jest treści handlowej.) Emil Schicke. (3954)

Skład główny w Poznaniu u Braci Plessner, Rynek 91. skład uboczny u H. Dietza, ul. Wilhelmowska 26. (3953)

Proszek profesora Dra J. Liebiga

również doświadczony środek zasypki pokarmu matki, jak niemniej środek w przypadkach niedokładnego trawienia. Rzezonny proszek, robiony w wielkich rozmiarach według przepisów tajnego prof. J. Liebiga w Monachium podwójnym naszym współnika, dawnym właściciela apteki A. Wustrow w pokarm najlżejszy dla dzieci rekonwalescentów, osób rujących na błednie, tudzież cierpiących na osłabienie żołądka i niestrawność, oddajemy nim do użytku jako środek wielokrotnie doświadczony. Wstrzymujemy się od dalszego zalecania jego, gdyż wynalazcy jest dostatecznym poręczy jego dobroci. Proszek pokarmowy Liebiga ma pudełkami funtowemi po 12 1/2 pfuntowemi po 7 1/2 sgr. wraz z zówką użycia zawsze w zapasie u pana H. Elsnera w Poznaniu. Frankfurt n. O. (3949) A. Wustrow

Ogród ludowy

W sobotę („Der Satan in Wien“) dziele i poniedziałek o godzinie 6 KONCERT. (3953)

Large table of exchange rates and market prices for various locations including Berlin, Poznan, and Wroclaw, listing items like paper, oil, and grain with their respective prices.